

ANDRZEJ SZACMAJER

ur. 1940; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	handel, Krakowskie Przedmieście, sklepy na ulicy Zamojskiej, UNRRA, Społem

Powojenny handel

U nas handel skupiał się głównie na Krakowskim Przedmieściu, tutaj gdzie sklep chemiczny Magierskiego, na rogu [ulicy] Staszica, Kordos tak zwany, też na Krakowskim. Kordos to spożywcze artykuły miał. Na ulicy Zamojskiej to tam mniej reprezentacyjne sklepy były, ale i Polacy, i Żydzi mieli tam [sklepy]. Przeważnie były spożywcze, przemysłowe, nie było takich sklepów jak lodówki pralki, no bo wtedy jeszcze nie istniało tak. To znaczy może tak drogie było, bo nawet sklep nie zakładał, tak jak nie handlowano samochodami, to tego nie było. To znajdował się na Krakowskim [Przedmieściu], [ulicy] Zamojskiej, aż do stacji, idąc Zamojską i tam przez most, teraz już nieczynny. To tu głównie skupiał się handel. [Ulica] Chopina, czy Narutowicza to raczej były budynki mieszkalne, bez handlu, gdzie nigdzie sklepy były.

Na dole to przeważnie żydowskie. Na dole miał sklep, a na górze mieszkał. A w mieście to były sklepy i z obuwem, i "syndykat" tak zwany, to był na rogu [ulicy] Chopina, teraz tam księgarnia była dłuższy czas - na rogu [ulicy] Chopina i Krakowskiego [Przedmieścia], a kiedyś tu był tak zwany "syndykat". To nazywało się syndykat maszyn rolniczych, ale tam mydło i powidło było. Na ulicy Chopina to sklepów nie było, to była taka mieszkalna ulica. Znaczy były, ale nie tak jak w ciągu handlowym Krakowskiego - sklep przy sklepie był, z taką myślą to było budowane i jeszcze były tak zwane „sklepy posowieckie” to ciągną się od delikatesów na Krakowskim [Przedmieściu], od ulicy Krótkiej do banku Bogatina. To były sklepy w 1945 roku, jak tu Sowietci weszli, to oni zajęli te sklepy jako tylko dla nich. Jak było „Nur für Deutsche” tylko że dla [Sowietów]. Zaopatrywali się żołnierze, oficerowie Sowietcy. Teraz to wszystko można dostać, ale wtedy oni mieli pomarańcze i kakao, i czekoladę, gdzie jakie czekolady, a oni tam wszystko mieli. To było z UNRRY, albo z innych jakichś, bo przecież UNRRA nie miała na to wpływu. Zaopatrywano armię

wtedy, tak zwane posowieckie sklepy. Ceny były odpowiednie do zamożności dzielnicy, bo na pewno przypuścmy but kupiony w Śródmieściu był droższy niż but kupiony na Zamojskiej, był tańszy, bo on nie mógł ceny podyktować, bo ten nie przejdzie tu, nie kupi mu, bo przecież nikt nie będzie jechał z Zamojskiej na Krakowskie po to, żeby tylko tu gdzie taniej. Tu tylko konkurencja po prostu. A potem to wszystko diabli wzięli, zrobił się MHD, czyli miejski handel detaliczny i SPOŁEM, no i wszystkie ceny były tu to wszystko jednakowe było i ten asortyment nie specjalnie duży był, bo to wiadomo co tam, jakie to zakupy się odbywały.

Data i miejsce nagrania	1999-01-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Zimoląg, Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Katarzyna Pączek
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"